Nr. 215. — **Rocznik XXII**

Czwartek, 21 września 1893.

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołaczeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 września.

Z bieżącéj chwili.

(Dalszy przebieg rewolucyi w Brazylii. — Z Włoch. — Głosy prasy o stanie wyjątkowym w Czechach.)

Wedle ostatnich telegramów, położenie w Rio de Janeiro kształtuje się coraz niekorzystniéj dla prezydenta Peixoty i obecnego rządu. „New-York Herald“ donosi z Montevideo, że wszystkie forty w Rio de Janeiro, z wyjątkiem Santa Cruz, zachowują się albo neutralnie, albo też przyłączyły się do powstania admirała Mello. Załoga we forcie Santa Cruz zaczyna już odczuwać brak amunicyi i artykułów spożywczych. Armia, chociaż pozostała wierną Peixocie, drwi sobie z wszelkiéj karności wojskowéj. Mello zakupił znaczne zapasy żywności. Oficerowie marynarki, znajdujący się na lądzie, nie chcą walczyć z swoimi dawniejszymi towarzyszami broni. Trzy powstańcze okręty udały się w sobotę do Sanxos, aby zająć tamtejszy urząd celny i odebrać Peixocie ważne źródło dochodów. W mieście samym panuje niemal formalna anarchia. Redaktor gazety „Heraldo“ został w straszny sposób zamordowany. Przyłączenie się do powstanców prowincyi Bahia i tarnambaco, oraz całéj eskadry w Rio Grande do Sul jest już faktem dokonanym. Powstańcy w Rio Grande zbroją swoje wojsko w celu zupełnego pobicia wojsk jenerała Castilho.

Wedle doniesienia Biura Reutera, powstańcy silnie bombardują miasto Rio de Janeiro. W stolicy brak już podobno żywności. Kilka okrętów, wiozących było dla powstańców, opuściło La Platę.

Wedle prywatnéj depeszy z Rio de Janeiro, reprezentanci tamtejszych zagranicznych banków, postanowili na sobotniem zebraniu nie otwierać banków przed ukończeniem obecnego przesilenia.

Okręt „Republica“, który w ubiegłym tygodniu przeszedł do obozu powstańców, opuścił wraz z innym okrętem zatokę Rio de Janeiro, stoczywszy zaciętą walkę z fortami. Spodziewają się napadu powstańców na porty położone na południu.

Poseł brazylijski w Paryżu donosi, że powstańcy wciąż bombardują Rio de Janeiro i że położenie nie zmieniło się dotychczas.

Z Włoch nadchodzą wiadomości o możliwości blizkich zmian w gabinecie, wywołanych jakoby ostatniemi antyfrancuzkiemi demonstracyami. „Opinione“ twierdzi nawet, że prezydent Izby deputowanych, Zanardelli, jest przekonany, iż Izba obali gabinet natychmiast po otwarciu sesyi. Być może, że ta przepowiednia nie sprawdzi się, możliwość jednak pewnych ewolucyi parlamentarnych nie jest wykluczoną. Mianowicie Zanardelli pragnie zrzec się swéj godności, nie tylko z powodu powrotu Imbrianiego i nieuniknionych zajść z tym burzliwym reprezentantem ludu, ale także z powodu porozumienia, jakie nastąpiło między nim a Crispim. To porozumienie pozbawiłoby rząd poparcia całéj grupy politycznéj, otaczającéj Zanardellego, i wytworzyłoby możliwość przesilenia, którego wynikiem byłby powrót Crispiego do władzy. Zresztą gabinet p. Giolittiego ma także inne kłopoty. Stronnictwo socyalistyczne, które po surowej represyi w latach ośmdziesiątych nie dawało znaku życia zreorganizowało się i występuje jako nowy czynnik w życiu politycznem. Pierwsze zebranie stronnictwa odbyło się w 1891 roku w Medyolanie, w roku zeszłym zjazd w Genui nosił już nazwę kongresu, a obecny kongres, obradujący w Reggio, zgromadził już znaczną liczbę uczestników, zwłaszcza z północnych Włoch. Obrady kongresu nie przyniosły oczywiście nic nowego; na uwagę zasługują uchwały, wykluczające anarchistów ze stronnictwa, tudzież postanowienie odnoszące się do taktyki parlamentarnéj. Otóż socyaliści nie będą odtąd brali udziału w głosowaniach parlamentu, chyba wtedy, gdyby przedmiotem obrad były prawa socyalne, lub gdyby rząd domagał się wotum zaufania. Kongres uchwalił, że deputowani socyalistyczni mają głosować zawsze przeciwko rządowi.

Z ciekawszych głosów prasy o stanie wyjątkowym w Czechach zaznaczyć należy artykuł ostatniego numeru „Montagsrevue“. „Z wyłącznie niemieckiéj strony — pisze między innemi półurzędowy dziennik — przypominają obecnie prawo ugody czeskiéj. Sangwinizm nasz wszakże nie posuwa się aż tak daleko, abyśmy wierzyć mogli, że za pomocą rozporządzeń wyjątkowych uda się wiedeńskie punktacye wysunąć odrazu na pierwszy plan; dużo jednak przemawia za przypuszczeniem, że po strząśnięciu młodoczeskiego terroryzmu znajdzie się przynajmniéj sposobność do pokojowéj i rozważnéj dyskusyi. Nie można temu nic zarzucić, jeżeli w tem się widzi polityczną akcyą stanu wyjątkowego — zawsze jednak z tym warunkiem, aby austryacka konstytucya była niewzruszoną podstawą przyszłości i aby wszystko dokonywanem było w drodze pokojowego porozumienia.“ „Hlas Naroda“, opierając się na punkcie wyjścia, że przeprowadzenie równouprawnienia jest środkiem przywrócenia porządku i uwzględniając trudność położenia rządu, który nie może rozpoczynać akcyi, jaka wyglądałaby na tryumf polityki młodoczeskiéj, proponuje, aby rząd okazał dobrą wolę, rozpoczynając akcyą pojednawczą od wypełnienia uprawnionych życzeń ludności czeskiéj w Morawii i na Śląsku. Dziennik staroczeski zapewnia, że odnośne kroki rządu wywołałyby stanowczy i pomyślny zwrot w usposobieniu opinii ludu czeskiego. Do tego zaś nie potrzeba ani parlamentu, ani nowych ustaw i wystarczy w zupełności zastowanie artykułu 19 ustaw zasadniczych.

* ***Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich*** usunęło z czytelni swéj „Orędownika“ za to, że wydrukowawszy fałszywe referaty o posiedzeniach i uchwałach Towarzystwa, czem mógł w znacznym stopniu utrudnić powrót patronatu duchownego do Towarzystwa, nie umieścił później dwóch zupełnie objektywnych sprostowań, posłanych do niego w obronie prawdy przez Towarzystwo.

Na ostatniem posiedzeniu zastanowiano się nad wnioskiem, czyby w ogóle nie usunąć wszystkich pism politycznych z czytelni, aby nie narażać członków na sprzeczki w rzeczach politycznych. Wniosek ten przeszedł. Oczywiście usunięcie pism tych jest tylko środkiem ostrożności a nie nosi piętna jakiéjś kary, na jaką zasłużył sobie „Orędownik“ przez przekręcanie uchwał Towarzystwa.

P. Muszyński, zecer z drukarni „Orędownika“, stawił jako członek Towarzystwa wniosek osobny jeszcze przed powyższym ogólnym wnioskiem, aby z czytelni „wyrzucić“ „Wielkopolanina“, motywując to tem, że skoro „usunięto“ „Orędownika“, trzeba też „wyrzucić“ „Wielkopolanina“, (który swoją drogą Towarzystwu tego nie zrobił, co „Orędownik“). Towarzystwo, usuwając „Wielkopolanina“, zaznaczyło jednak wyraźnie 71 głosami przeciw 15, że go nie „wyrzuca“ ze znaczeniem jakiéjś kary, lecz go usuwa tak jak inne polityczne pisma. Towarzystwo mimo obecnego rozgorączkowania politycznego okazało tym sposobem dość dojrzałości umysłowej i rozsądku, aby się nie dać nakłonić rozmaitym próbom zajadłości do uchwalenia czegoś, coby samodzielność i sprawiedliwość zdania członków w wątpliwość podać musiało.

W miejsce pism politycznych mieć będzie czytelnia pisma fachowe resp. ogólnej pouczającéj i moralnéj treści.

* ***Dopiero*** wczoraj wydrukował p. dr. Szymański w „Orędowniku“ drugą część swojéj mowy, wygłoszonéj na owym osławionym wiecu „polsko-katolickim“, z zeszłego czwartku. W mowie téj powtórzył redaktor „Orędownika“ wiele kłamstw, do których my już oddawna się przyzwyczailiśmy, — całość robi wrażenie przemówienia *czysto socyalistycznego.* Lud, lud sam, i jeszcze raz lud: oto kwintesencya mądrości p. S., — dla innych w jego ciasnym horyzoncie politycznym miejsca niema. Ciekawiśmy bardzo, gdzie, gdyby się spełniły te utopie polityczne orędownikowego pseudo-opiekuna ludu, gdzie wtedy znalazłby miejsce on sam i jego filary?

Pan dr. Szymański zaraz na wstępie swéj mowy rozmija się z prawdą, gdy twierdzi, że wyborcy zażądali od posłów swych, aby nie głosowali za większemi podatkami i aby nie prowadzili polityki ciągłych złudzeń. To fałsz rozmyślny. Ogromna większość wyborców objawiła w całem Księstwie do Koła polskiego w parlamencie berlińskim zupełne zaufanie i pozostawiła temu Kołu zupełną swobodę działania w Berlinie przy głosowaniu nad ustawą wojskową; — przeciwko Kołu natomiast wystąpiła tu i owdzie nieznaczna mniejszość po części nieoświeconych wyborców z warstw najniższych, podburzonych przez „Orędownika“ i „Postęp“, względnie ich zwolenników, dla których „Orędownik“ wydał, a „Postęp“ propagował znane hasło rozbijania zebrań przez hałasy i burdy. Ta taktyka rozbijania obrana została przez „Orędownik“ dla tego, że wiedział z góry, iż tylko w ten sposób mniejszości, jakiemi tu i owdzie dysponował, mogą zwrócić na siebie jakąśkolwiek uwagę. Wszędzie, gdzie tak zwana opozycya, szanując solidarność narodową, zachowała się z taktem i spokojnie, tam wszędzie zwyciężyła ogromną większością dotychczasowa polityka Koła. „Orędownik“ kłamie także rozmyślnie, gdy powtarza kilkakrotnie w swem przemówieniu, iż opiekunowie ludu obrzucają ruch tegoż ludu brutalnemi wyzwiskami, że go lżą od socyalistów i t. d. To fałsz — wyzwiska są po stronie zwolenników „Orędownika“ i „Postępu“, pisma przeciwnéj strony nie lżą ludu, bo ten lud uważają za swych braci, a jeżeli karcą w ostrych słowach postępowanie „Orędownika“ i „Postępu“ i tak powszechnie znanych popleczników tych pism, jak pp. Offierski, J. Zabłocki, Mniszewski i t. d., to do tego mają najzupełniejsze prawo, bo te pisma i ci panowie nawoływali lud do zerwania solidarności narodowéj, bo go pchali do sromotnéj secesyi, bo go uczyli nie szanować a nawet znieważać swych duchownych opiekunów, bo go prowadzili na manowce socyalizmu, ucząc nienawiści do braci i lekceważenia wszelkiéj powagi.

P. Szymański kłamie, gdy zarzuca „Kuryerowi“, że *zelżył* w roku 1891 posła ks. dr. Jażdzewskiego. I to śmie twierdzić człowiek, który na posłów naszych wypisywał najgorsze rzeczy, który ich posądza o zdradę i fagaseryą! „Kuryer“ krytykując swego czasu znane wystąpienie w sejmie posła księdza prałata Jażdzewskiego w sposób przyzwoity, wolny od wszelkich osobistych inwektyw, korzystał tylko z prawa, jakie przysługuje uczciwéj prasie każdego narodu, a korzystał dla tego, że owo wystąpienie uważał w danéj chwili za wprost szkodliwe sprawie, o którą chodziło. To, co pan Sz. powiedział o szarpaniu posła Czarlińskiego i obronie tegoż ze strony wyborców, jest także niezgodne z prawdą i sprzeciwia się wręcz zapatrywaniom na tę sprawę, jakie w znanem swém oświadczeniu z dnia 1 sierpnia r. b. wypowiedziało grono osób, o których bezstronna w tym wypadku „Gazeta Toruńska“ napisała, że zajmują „znaczne i wpływowe stanowisko i poważane są z charakteru, wykształcenia, nauki i oddania się z zrozumieniem sprawie publicznéj“. Zresztą wezwanie wystósowane w przyzwoitéj formie do posła, aby złożył mandat, nie jest jeszcze hańbą dla posła, ani zbrodnią ze strony tego, od którego pochodzi, zwłaszcza jeźli ono nie było wynikiem osobistéj niechęci lecz spowodowane wyłącznie troską o dobro publiczne! Któż to zresztą zarzuca nam niesłuszne szarpanie posłów — „Orędownik“? — ten secesyonista i rozbijacz solidarności narodowéj? *Risum teneatis!*

Jako dowód z jednéj strony ciemnoty, a z drugiéj pomięszania pojęć p. dr. Szym. powtarzamy tutaj sformułowane przez niego w końcu mowy stanowisko „partyi ludowéj“:

1) Przyszłość narodowości polskiéj pod berłem pruskiem oparta być winna na szerokiéj podstawie ludu.

2) Nad zabezpieczeniem bytu narodowego winien pracować w pierwszéj linii lud sam.

3) Lud polski na przestrzeni od Bałtyku do Mysłowic jest jeden; zatém winien dążyć do tego, żeby swéj jednocie narodowéj nadać odpowiedni wyraz publiczny.

4) W tym celu lud polski na całéj przestrzeni swych siedzib winien wybierać posłów pod jednem i tém samém hasłem polskiem, narodowem. Posłowie wybierani głosami ludu polskiego, winni tworzyć razem jedno wspólne Koło poselskie.

Jeden lud — jedna reprezentacya sejmowa — jedna polska polityka ludowa.

5) W obec rządu partya ludowa dążyć będzie do tego, aby obronę swych interesów narodowych prowadzić w zgodzie ze swemi obowiązkami względem dynastyi i monarchii pruskiéj.

Co do ostatniego punktu, to zauważyć winniśmy, że tyle lżona przez „Orędownika“ partya tak zw. „dworska“ niczego innego nie pragnie. Zkądże więc na nią te pioruny!!

Oświadczenia.

W obec nieuzasadnionego twierdzenia „Orędownika“, jakoby znaczna część duchownych Archidyecezyi podzielała jego zasady, i w obec przechwałek „Orędownika“ i „Postępu“, że im się udało zerwać solidarność rzekomo w obronie moralnych i materyalnych interesów naszego społeczeństwa, my niżéj podpisani kapłani oświadczamy jednomyślnie, jako apostołowie zgody i pokoju, że nietylko nie podzielamy zasad w tych pismach głoszonych, ale wręcz odrzucamy insynuacyą wszelkiego z niemi wspólnictwa, i upatrujemy w rozbiciu solidarności jak najgroźniejsze niebezpieczeństwo tak dla Kościoła, jak i narodu.

19. Ksiądz Zbierski, dziekan Bydgoski, († 16 b. m. w Berlinie). Ks. dr. Choraszewski. Ks. Spychalski. Ks. Klemt. Ks. Wnuk. Ks. Brońkański. Ks. Zarzewski. Ks. Bielski. Ks. Motylewski. Ks. Kahl.

20. Ksiądz Leszczyński, dziekan Smigielski. Ks. Hejnowicz. Ks. Weichman. Ksiądz Krótki. Ks. Rakowicz. Ks. Mojzykiewicz. Ks. Thiel. Ks. Piotrowski. Ks. Schniggenberg. Ks. Stobiecki. Ks. Janke. Ks. Krügler.

21. Ksiądz Wiesner, dziekan Leszczyński. Ks. Regulski. Ks. Szartowicz. Ks. Rybicki. Ks. Turkowski, Ks. Fischbock.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Tym wszystkim osobom, które się gorszą, że nie znajdują nazwiska mojego podpisanego pod „Oświadczeniem Duchowieństwa miasta Poznania“, niech posłuży za odpowiedź, że nie byłem przez nikogo uwiadomionym, ani o uchwale zapadłéj na zgromadzeniu księży, zwołanem przez JW. szambelana ks. dziekana Wolińskiego, ni też w jakiejkolwiek bądź formie zawezwany do podpisania tejże, tak żem o niej dopiero z „Kuryera“ się dowiedział.

Żeby więc onym osobom, które do mojego podpisu tak wielkie przywięzują znaczenie, raz na zawsze z głowy wszelkie niewłaściwe wytrącić przypuszczenia, oświadczam uprzejmie, że zasady wszystkie w powyżéj wzmiankowanéj deklaracyi „Duchowieństwa miasta Poznania“ wyłuszczone, są wiernym wyrazem mojego własnego przekonania.

Poznań, 20 września 1893.

Ks. T. Rejewski.

Wobec nieuzasadnionych zaczepek „Orędownika“ i „Postępu“ przeciw powadze naszego Najprzew. Arcypasterza i powadze tyle dla dobra Kółek rolniczych zasłużonego Patrona, Wgo pana Jackowskiego, oświadczamy niżéj podpisani, że jak z jednéj strony cześć największą dla Najwyższego naszéj dyecezyi Zwierzchnika kościelnego, jak i pełen największéj wdzięczności szacunek dla najwyższego Przewodnika Kółek rolniczych zawsze zachowamy.

Inne pisma upraszamy o łaskawe powtórzenie powyższego oświadczenia.

Książ, 17 września 1893.

Unrug, prezes.

W. Rożmiarek. Szubert. Nieradziński. Marcin Ratajczak. Wawrzyn Andrzejczak. Ignacy Mańczak. Wolski. Antoni Cyplik. Franciszek Rożmiarek. Tomasz Gabała. Jakób Andrzejewski. Stanisław Pajkert. Kasper Kołacki. Ign. Bartkowiak. Antoni Siejak. Walenty Grzegorzewski. Józef Kozłowski. Franciszek Kaźmierczak. Walenty Pietrzak. B. Przybylak. Mikołajczak Stanisław. Michał Adamczak. Marcin Adamczak. Franciszek Mikołajczak. Michał Cyplik. Józef Pieczyński. Józef Koszarek. Franciszek Wojciechowski. Antoni Tomaszewski.

Niżéj podpisani członkowie walnego zebrania Kółek rólniczych powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego, wyrażamy jednomyślnie swe oburzenie z powodu bezczelnéj napaści, dokonanéj przez „Postęp“ i „Orędownik“ na osobę naszego czcigodnego Patrona, zadajemy kłam fałszywéj denuncyacyi, jakobyśmy w Kółkach politykę traktować mieli.

Przyłączamy się solidarnie do uchwalonych już oświadczeń i rezolucyi walnych zebrań Kółek rólniczych powiatów ostrzeszowskiego, kempińskiego, odolanowskiego, ostrowskiego i bukowskiego, tudzież wielu poszczególnych Kółek i potępiamy socyalistyczne dążności wymienionych pism, jako też *wyrzekamy się ich, oraz wszystkich tych, co z niemi trzymają i roboty ich gorszące popierają.*

Gniezno, 17 września 1893.

Franciszek Zamiar z Mielżyna. Majchrzak z Odrowąża. Malczewski z Odrowąża. Ks. K. Fabisz z Modliszewka. T. Lewandowski z Obory. Szykowny. Ks. Szudziński z Powidza. Sylwester Kozłowski z Powidza. Kozłowski z Powidza. Domagalski. Józef Kowalski. Głowacki. Józef Morzyński. L. Domagalski. W. Dziel. Ochotny. Szczepan Priebe. Jan Mikuła. Marleski. Czerwiński. Marcin Dobrzykowski. Jan Janas. Józef Pawłowski. Antoni Nowak. Bronisław Linel. Władysław Chełmicki. Szymański. Izydorek. Józef Sanok. Franciszek Woźniak. Michał Kolanowski. Drela. Franciszek Szymczak. Tomasz Gąsiorowski. Teofil Łukaszewski. Maciej Szymczak. Walenty Budker. Józef Radkowski. Kiełbasiewicz. Stanisław Klimczak. Józef Klimczak. Andrzej Janka. Jan Nowicki. (Nazwisko nieczytelne). Franciszek Gadziński. Michał Choryan. Andrzej Nowakowski. Stanisław Choryan. Józef Nowakowski. Michał Szymański. Józef Kasprzycki. Franciszek Choryan. Wojciech Stranz. Józef Putz z Powidza. Michał Wiśniewski. Wojciech Kozanecki. Wojciech Każyński. F. Skory. Jan Konieczka. Fr. Zakrzewski. Wł. Wałowski. Ignacy Gadziński. Jan Zawodny. Nowicki. Marcin Pietraszewski.

Około 80 członków z powodu odchodzącéj kolei buraczanéj ku Witkowu, wyraziło swe ubolewanie, iż nie mogło położyć swych podpisów.

Zebrani członkowie Kółka włościańskiego Przybysławskiego na Kujawach spowodowani, przewrotnemi, zgubnemi zasadami, jakie „Orędownik“ i „Postęp“ w nasze społeczeństwo starają się wszczepiać, podburzając jedne stany na drugie, oświadczają jako takowe z całem oburzeniem odpychamy — pozostaniemy dobremi katolikami, przywiązani silnie do św. kościoła naszego i stać będziemy wiernie z całą synowską ufnością przy boku naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza. — Również głęboko odczuliśmy wyrządzoną przez powyższe pisma zniewagę czcigodnemu, szanownemu naszemu Patronowi panu Jackowskiemu — uznajemy Jego prawdziwie ojcowską troskliwość o rozwój Kółek, prosząc Go aby i nadal z opieki swéj Kółek niewypuszczał.

Pisma zaś powyższe usilnie starać się będziemy z domów i zagród naszych wyprzeć.

Stanisław Łyskowski, prezes.
Walenty Sołtysiński, sekretarz.

Członkowie:

Ks. prob. Jezierski. Posadzy. Zachwieja. Madajewski. Zuchowski Antoni. Jaskulski. Kubiak. Marek. Oczki. Zuchowski Jan. Kaszubski. Graczyk. Zieliński. Gróblewski. Brzeziński. Lewandowski. Patyk. Szulc. Łada.

Wobec korespondencyi, umieszczonéj w „Postępie“ z dnia 2 września r. b. nr. 203, opiewającéj, jakoby miasto Znin i okolica pochwalały zasady „Postępu“, „Orędownika“ i „Głosu“, Towarzystwo tutejszych Przemysłowców jako i niżéj podpisani obywatele i gospodarze okoliczni oświadczają najwyraźniéj, iż potępiają tendencye i kierunek wspomnianych czasopism i wszędzie przeciwko takowym stanowczo występować będą.

Znin, 17 września 1893.

Ks. Sikorski, prezes. Ks. Walczak, wiceprezes. Władysław Mełka, sekretarz. Janiszewski. Antoni Gruszka. M. Kubasik. Franciszek Stern. R. Kurek. Jan Bykowski. K. Nalipiński. Józef Kurek. Ludwik Szymański. St. Korzeniewski. W. Tomaszewski. N. Tomaszewski. A. Nowicki. K. Weydmann. Jan Dembiński. Bolesław Feuckowski. Dr. Plewkiewicz. M. Winkler. J. Pławiński. F. Siuchniński. Jan Tomaszewski. M. Kaczmarek. Roman Strzyżewski. W. Ruciński. W. Warzyniak. T. Żuželski. Dr. Jaczyński. Wacław Grajewski. Maciéj Grajewski. Łukasz Bykowski. Andrzéj Sporny. J. Piotrowski, Rydlewo. Jan Tomas, Sarbinowo. Józef Cyrok, Jaroszewo. Nowakowski, Rydlewo. Budziński, Skarbinice. Tomasz Nowicki, Jaroszewo. Jakób Błażak, Sarbinowo. Andrzéj Szwedt, z Chomiąży księżéj. Andrzéj Jurek, Bożejewiczki. J. Klucz, Jaroszewo.

Encyklika Jego Swiątobliwości Leona XIII
o Różańcu św.

(Ciąg dalszy.)

Niechaj w mowie stósownéj i odpowiadającéj inteligencyi wiernych prostaczków wytłómaczą im *tajemnice radosne*, stawiając im je przed oczy, jako obrazy i wyobrażenie wykonywania cnót; każdy przekona się, jak cudowne i bogate tam się mieści źródło łatwych i przekonywających argumentów, by przez swą słodką wymowę przekonać o potrzebie dobrych obyczajów i uczciwości. Oto jesteśmy w obec domku w Nazarecie, przybytku świętości Bozkiéj i ziemskiéj. Co za doskonałość wspólnego pożycia! Co za skończony wzór społeczności domowéj! Panuje tam niewinność i prostota, wieczna zgoda, porządek zawsze doskonały, wzajemny szacunek i miłość zobopólna, miłość nie obłudna i kłamliwa, ale rzetelna i czynna, która przez ciągłość swych objawów zachwyca nawet oczy prostego widza. Przewidująca zapobiegliwość zaspokaja wszystkie potrzeby życia, ale *in sudora vultus*, „w pocie czoła“, na wzór tych, którzy umiejąc poprzestawać na małem, mniéj się starają o pomnażanie swego dobytku, jak o zmniejszanie ubóstwa. Nadewszystko zaś, co się podziwia u tego ogniska domowego, to spokój duszy i swobodę umysłu, podwójny skarb sumienia każdego prawego człowieka.

Tych wielkich przykładów skromności i pokory, cierpliwości w pracy, przychylności dla bliźnich, sumiennego spełniania drobnych obowiązków życia codziennego i wszelkich cnót nie możnaby rozważać i utrwalać ich zwolna w pamięci bez wytwarzania nieznacznie zbawiennego przeobrażenia w myślach i zwyczajach życia. Wtenczas zobowiązania każdéj jednostki przestaną jéj ciężyć i budzić w niéj wstręt; pokocha je każdy i w wykonywaniu ich znajdować będzie przyjemność, która stanie się nowym bodźcem do dobrego. W następstwie też obyczaje staną się łagodniejszemi, życie rodzinne przyjemniejszem i droższem, obcowanie z bliźnim bardziéj tchnącem szczerością, miłością i szacunkiem. A jeżeli owe przeobrażenia człowieka prywatnego odnoszą się do rodzin, miast, ludów i ich instytucyi, to łatwo domyślić się można, jak wielkie korzyści mieć z tego będzie ogólne dobro publiczne.

Drugiem złem nadzwyczaj zgubnem i nad którem nie możemy dosyć ubolewać, ponieważ nie przestaje szerzyć się codziennie ku wielkiéj zgubie dusz, [illegible] cierpień, użycie wszelkich sposobów, by uchylić się od cierpienia i usunąć przeciwności. Dla znacznéj większości ludzi nagroda cnoty, wierność dla obowiązku, ciągła praca, zwyciężanie przeszkód nie mieści się już, jakby należało, w pokoju i swobodzie duszy; to, do czego dążą, jako do ostatecznéj doskonałości, jest tylko stanem chimerycznym społeczeństwa, w którem nie potrzebaby wcale cierpieć, lecz w którem używałoby się wszelkich rozkoszy ziemskich. Nie podobna przeto, aby dusze się nie skalały pod działaniem tego pragnienia namiętnego rozkoszy; jeżeli nie stają się one ich zupełnemi ofiarami, to wynika ztąd zawsze takie osłabienie, że kiedy ukażą się dolegliwości życia, natenczas uginają się one pod niemi niegodnie i upadają nędznie. I tutaj jeszcze wolno się spodziewać, że przez siłę przykładu nabożeństwo Różańca św. udzieli duszom więcéj mocy i siły; a dla czegoż miałoby się stać inaczéj, skoro chrześcianin od najwcześniejszéj młodości przyzwyczajał się w milczeniu i skupieniu do słodkiego rozmyślania *tajemnic*, zwanych *bolesnemi*! Z tych tajemnic dowiadujemy się, że Jezus Chrystus, *twórca i dawca naszéj wiary* rozpoczął równocześnie działaniem i nauczaniem, abyśmy znaleźli w nim przykłady tego, czego miał uczyć: cierpliwość i wielkoduszność w boleściach i cierpieniach, tak, iż pragnął sam cierpieć wszystko, co może być najboleśniejszego i najtrudniejszego do zniesienia. Widzimy Go, przygnębionego ciężarem smutku, który powstrzymując działanie serca, wyciska z niego pot krwawy. Patrzymy na związanego jak zbrodniarza, poddającego się sądowi na łotrów, znieważanego, lżonego, oskarżonego o fałszywe zbrodnie, sieczonego rózgami, koronowanego cierniem, przybitego do krzyża, uznanego za niegodnego życia i zasługującego na to, aby tłuszcza żądała jego śmierci. Do tego wszystkiego dodajemy rozważanie boleści Najśw. Matki Jego, któréj miecz ostry, nie tylko przeniknął serce, lecz przebił ją na wskroś, aby stała się godną, by ją nazwano Matką Bolesną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

II północno-niemiecki wiec antysemicki

odbył się w niedzielę w Berlinie. Miał on doprowadzić do skutku zjednoczenie wszystkich kierunków antysemickich, lecz zebrani stanowczo odrzucili połączenie się z Böckelowskiem „stronnictwem reformowanem“ i z kierunkiem niemiecko-socyalnym dep. Liebermanna z Sonnenberga. Mianowicie pan Stöcker otrzymał cięgi, ponieważ przed niedawnym czasem oświadczył że antysemitów należy zwalczać energiczniéj, aniżeli socyalnych demokratów. To, co ostatecznie utworzono na zjeździe antysemitów, jako „związek antysemitów Północnych Niemiec“, obejmuje tylko kierunki Ahlwardta i prof. Förstera. Z ową jednością w obozie antysemickim przeto źle rzeczy stoją nadal, jak przedtem. Najzgodniéj przedstawia się jeszcze antysemickie stronnictwo reformowane, do którego należy najwięcéj deputowanych w parlamencie i które obecnie zamierza odbyć wielkie zebranie w Marburgu i wziąć udział także we wyborach do parlamentu przez postawienie własnych kandydatów. Pan Liebermann z Sonnenberga pozostaje odosobniony, szuka też więcéj połączenia z stronnictwem konserwatywnem. Liebermann i Böckel trzymali się zdala od wieca antysemickiego i pozostawili panu Ahlwardtowi i prof. Försterowi rolę kierownika na nim.

Dalszym punktem, budzącym ogólniejszy interes, nad którym rozprawiano na wiecu antysemickim, było zajęcie stanowiska wobec kwestyi, jaką postawę mają zająć antysemici w obec pokrycia kosztów, wynikających z ustawy wojskowéj. Referent Wilberg, redaktor antysemickiego pisma w Dyseldorfie, oświadczył, że antysemici przyjmą tylko podatek od giełdy. Po dłuższéj dyskusyi przyjęto następującą rezolucyą, zaproponowaną przez Ahlwardta: „Niemiecki zjazd antysemicki oświadcza się odnośnie do pokrycia kosztów na pomnożenie wojska przeciw każdemu podatkowi pośredniemu lub bezpośredniemu który obciąża średnie lub niższe stany, w szczególności zaś przeciwko podatkowi od fabrykatów tytoniowych.“ W jaki sposób atoli mają się zebrać fundusze na pokrycie kosztów ustawy wojskowéj, za którą przecież antysemici także głosowali, o tem nie było mowy.

Godnym uwagi był daléj wykład prof. Förstera na temat:

„Jak stoimy — jak zwyciężymy?“ Pan profesor stwierdził, że żydowski kapitał jest nabyty nieprawym sposobem, że jest grabieżą, dokonaną na ludzie niemieckim i dla tego należy go ściągnąć na drodze ustawodawczéj i użyć go na umorzenie długów hipotecznych i państwowych, oraz ustanawianie instytucyi dobroczynnych.

Propozycyą tę przyjęło zebranie frenetycznemi oklaskami. Wybrano komisyą, składającą się z 5 członków, która ma obradować nad [illegible] antysemickiemi. Odnośny projekt programu zajmuje się w § 15 kwestyą żydowską i żąda między innemi postawienia żydów pod prawo dla cudzoziemców, zakazu przychodztwa żydów, wykluczenia żydów od nieruchoméj własności, od wszystkich urzędów państwowych i gminnych, wyłącznia od adwokatury, stanu lekarskiego, nauczycielskiego i prasy; daléj żąda wykluczenia żydów z wojska i zaprowadzenia podatku od poboru do wojska wedle wielkości ich majątku, wreszcie zakazu trzymania niemieckiéj służby. Projekt, jak widzimy, jest dosyć radykalny, zwłaszcza, jeżeli się doda do niego żądanie prof. Förstera, aby skonfiskować cały majątek żydowski.

KORESPONDENCYE.

Murowana Goślina, 18 września.

Posiadamy własną szkołę, ogród, 3000 marek, a nadto sześć mórg przy mieście. Na tym gruncie chcą postawić szkołę symultanną. Czy to wolno bez naszego pozwolenia? Prosimy o informacyą.

(Od Redakcyi. Wczoraj zamieszczona korespondencya wraz z powyższem zapytaniem, doszła nas w południe zbyt późno, abyśmy byli mogli opatrzyć pismo Szan. korespondenta w żądane uwagi.

Najpierw wróćmy do wczoraj umieszczonéj części korespondencyi. Autor napisał, że „pan burmistrz przeczytał rozporządzenie rejenci i przedstawił, że *mają być wybrani* członkowie z każdego wyznania“.

Prawdopodobnie korespondent nie dobrze zrozumiał p. burmistrza, że „*mają*“ *być wybrani*. Ten wyraz „*mają*“ oznacza przymus, a przymusu przy wyborach szkólnych niema. Przymus bowiem tylko w takich razach mógłby się opierać na prawie, a nie ma takiego prawa, któreby nakazywało mieszany skład komisyi, mającéj się zajmować budowaniem szkoły; nie ma też prawa, któreby nakazywało, ile z każdego wyznania ma być wybranych do takiéj komisyi. Więc, jeżeli co, to życzenie mogła tu król. rejencya wynurzyć, a tego życzenia nie wyraził p. burmistrz niewątpliwie w formie „*ma*“ być wybrany itd.

Co do majątku katolickiéj gminy szkólnéj, to się panowie nie obawiajcie, aby kto mógł nim bez was dysponować. Bez właściciela woli nikt jego własnością rozporządzać nie może. W Murowanéj Goślinie są katolicy właścicielami powyżéj wyszczególnionego majątku, a tym majątkiem tylko katolicy rozporządzać mogą. Macie Panowie od 13 b. m. wybraną komisyą, a w jéj ręce oddaliście losy szkoły Waszéj i Wasz majątek. Ci panowie Was niewątpliwie nie zawiodą i bronić będą umieli praw katolików.

Pytano nas prywatnie, czy ten skład komisyi zostanie zatwierdzonym? My nie mamy najmniejszego powodu powątpiewać o tem, a gdyby nie miano potwierdzić wyboru téj komisyi w jakiéj instancyi, toć trzeba iść daléj, a niewątpliwie ten wybór zatwierdzonym zostanie. Zresztą o tem potem. — Obecnie rzecz tak się ma, że komisya, którąście Panowie wybrali, jest prawnie wybraną, jeśli nie zaszły jakie formalne błędy przy zwoływaniu zebrania, przy odbyciu tego terminu itp. Ale tego pewno nie było. Więc wybór jest prawny. Czekajmy dalszego przebiegu rzeczy. My chętnie Panom radą każdego czasu służymy.)

Ostrów, 19 września.

(Szkoła uzupełniająca.)

Niektórym panom, do których także nauczyciele niektórzy należą, chodzi bardzo o to, aby tu urządzić szkołę uzupełniającą. Mieliśmy tu już taką szkołę, ale ją rozwiązano, bo młodzież do niéj chodzić nie chciała, a majstrowie mieli z nią tyle nieprzyjemności, że im się téj szkoły odechciało. Przekonaliśmy się też, że młodzież nie korzystała w niéj tyle, ile nam obiecywano. W końcu nakazała król. rejencya zamknięcie téj szkoły.

O utworzenie nowéj szkoły uzupełniającéj toczą się korespondencye między tutejszą reprezentacyą miejską a król. rejencyą w Poznaniu.

My obywatele nie pragniemy téj szkoły, bo wiemy z własnego doświadczenia i z innych miast, że młodzież przez uczęszczanie do tych szkół ma sposobność do demoralizowania się, a majstrowie są wystawieni na ustawiczne nieprzyjemności. Szkoła elementarna powinna była tyle nauczyć przez ośm lat, aby nie uczyć rzeczy elementarnych w szkole uzupełniającéj.

Jest bardzo dużo ujemnych stron, nie doradzających zakładania szkoły uzupełniającéj. Myślę, że obywatele tutejsi powinniby się zebrać i zaprotestować przeciw zaprowadzeniu téj szkoły. Jeżeli kto chce uczyć terminatorów w szkole, to niech zaprowadzi dowolną naukę, a nie przymusową, gdzie się będzie zbierała młodzież nie mająca ani równego wykształcenia, ani wychowania.

Z Kujaw, 18 września.

(Ze szkoły.)

Protestantyzm taranem uderza w nasze szkoły na Kujawach. Król. inspektorowie szkólni bardzo gorliwie na tem polu pracują.

Oto jeden z licznych dowodów na to. W Jordanowie jest katolicka szkoła, do któréj uczęszcza około 58 dzieci katolickich, a 12 ewangelickich. Przy téj szkole *jest ustanowiony p. Menzel* jako nauczyciel, gorliwy katolik. Temu szczeremu katolikowi nakazał protestant, inspektor powiatowy p. *Heckert*, aby

z dziećmi ewangelickiemi osobno odmawiał protestancki „Vater unser“ tj. „Ojcze nasz“ z znanym dodatkiem protestanckim.

Ten sam król. inspektor powiatowy wyrugował ze szkoły nasze katolickie pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a w to miejsce zaprowadził niemieckie „Grüss Gott“. Dzieci zrobiły z tego „gryz Gott,“ dziwiąc się takiemu pozdrowieniu.

Dochodzą mnie wieści, które sprawdzę przy danéj okazyi, że podobne stósunki mają zachodzić w szkole w Złotnikach (Güldenhof).

(Od Redakcyi. Jeżeli takie zachodzą rzeczy w Jordanowie i w Złotnikach, to czemuż gminy przeciw temu nie wystąpią z zażaleniem do król. rejencyi i w danym razie do p. naczelnego prezesa, a nadto do p. ministra i ostatecznie do sejmu! Umieściliśmy tę korespondencyą z rozmysłem, aby król. władze miały sposobność dowiedzenia się o tak przykrych stósunkach szkólnych. Nam się niepodobnem być zdaje, aby protestancki przełożony szkoły pogwałcał katolickie sumienie podwładnego sobie nauczyciela i kazał mu po protestancku się modlić! Takie żądanie jest niezgodnem z zasadami św. Kościoła katolickiego, sprzeciwia się też duchowi przepisów szkólnych w Prusiech obowiązujących.)

Niemcy.

* **Berlin**, 16 września. Wyrtemberski „Staatsanz.“ ogłaszago pismo cesarza Wilhelma do króla wyrtemberskiego, w którem cesarz dziękuje za przyjęcie i wyraża zadowolenie z ćwiczeń 13 korpusu wojska. Równocześnie zamieszcza „Staatsanz.“ pismo króla wyrtemberskiego, który dziękuje wszystkim oficerom, podoficerom i żołnierzom za rezultat manewr i chwali wierne spełnianie obowiązków.

— Rosyjski minister skarbu Witte doniósł niemieckiéj ambasadzie, że wyjazd delegatów rosyjskich na konferencyą celną w Borlinie nastąpi definitywnie 26 bm. (14 s. s.)

— Przy rozprawach trybunału Rzeszy w Lipsku zaproponował prokurator Rzeszy odrzucenie wniosku Ahlwardtha o rewizyą wyroku w procesie o „flinty żydowskie“. Ahlwardt był obecnym i bronił się osobiście.

— Rada kolonialna zebrała się dzisiaj na posiedzenie. Przewodniczący dr. Kayser na wstępie uczcił pamięć Emina paszy, którego śmierć można uważać za stwierdzoną. Obradowano nad projektem, dotyczącym zmiany ordynacyi celnéj dla Wschodniéj Afryki, nad którym toczyła się długa dyskusya. Następne posiedzenie w środę o godz. 10.

— Minister skarbu dr. Miquel powrócił do Berlina i objął kierunek nad sprawami swego wydziału. Niebawem rozpoczną się téż konferencye nad nowemi podatkami. Jedno z pism berlińskich przewiduje trudności w obradach, ponieważ nowy sekretarz, hr. Posadowsky, miał oświadczyć, że posiada swój własny program, wedle którego będzie postępował — i właśnie z powodu owego programu mają powstawać wzmiankowane trudności. Z tego też powodu oświadczają niektóre pisma niemieckie, że jeżeli hr. Posadowsky taką rozwija samodzielność, natenczas dni jego w urzędzie skarbu Rzeszy są policzone.

— Znany narodowo-liberalny szermierz z walki kulturnéj, prof. dr. Gneist, zamierza nie przyjąć już mandatu do sejmu dla podeszłego wieku.

Telegramy.

Magny-en-Vexin, 18 września. Minister wojny jenerał Loizillon dał dzisiaj obiad na cześć wyższych oficerów i zagranicznych wojskowych attachés. Przy téj sposobności wyraził on swoje uznanie armii francuzkiéj i dziękował przedstawicielom zagranicznych armii za ich obecność. Dziekan zagranicznych oficerów, rosyjski attaché wojskowy jenerał major Fredericks, wzniósł toast na cześć Francyi i jéj armii, oraz w imieniu zagranicznych reprezentantów dziękował za serdeczną gościnność francuzkich oficerów i uprzejmość, jakiéj wszędzie doznawali zagraniczni attachés wojskowi.

Paryż, 19 września. W Lievin demonstrowali górnicy świętujący przed pewną oberzą, w któréj znajdowali się Belgijczycy; Krzyczano: „Precz z Belgijczykami!“ a następnie powybijano wszystkie szyby.

W Graissessac (departament Herault) wybuchnął również strejk górników.

Lens, 19 września. Ubiegła noc w rewirze kopalnianym Pas de Calais była bardzo burzliwa. Kilka osób przyaresztowano.

Lille, 19 września. Sytuacya w północnym departamencie nie uległa żadnéj zmianie. W Somain nastąpiła eksplozya naboju dynamitowego, który położono przed dom pewnego górnika. Nikt z ludzi nie zginął, materyalne szkody znaczne.

Haga, 19 września. Królowa-rejentka niderlandzka otworzyła dzisiaj jeneralne stany mową tronową, przedstawiając stosunki do zagranicznych mocarstw jako bardzo przyjazne. Zaproszenie na konferencye międzynarod. prawa przyjął rząd niderlandzki z wielkiem zadowoleniem. Urodzaj w niektórych okolicach Niderlandyi nie był zbyt świetny w skutek długiéj posuchy. Stan zdrowotny jest w ogólności zadowalający; zaraźliwe choroby, aczkolwiek pojawiły się w kilku miejscowościach, nie przybrały jednak szerszych rozmiarów. Królowa-rejentka apeluje do współudziału Izby celem ukończenia obrad nad projektem reformy wyborczéj. Mowa tronowa zapowiada projekty, tyczące się dyscypliny wojskowéj, zdrowia i bezpieczeństwa robotników w fabrykach, daléj projekt, mający na celu ulepszenie systemu rządowego w Wschodnich Indyach.

---

(14)

Krucyfiks.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 214.)

ROZDZIAŁ IV.

Następnego poranku Marek opuścił dom wcześniéj, niż zwykle. Jan Baptysta nie skończył jeszcze swéj czarnéj kawy i nie był w humorze, by swemu mistrzowi robić jakieś grzeczności po zajściu ostatniego wieczora. To też nie ruszył się od stołu kiedy rzeźbiarz opuszczał pokój, ani nie zrobił żadnéj uwagi co do godziny. Zaledwie zamknęły się za Markiem drzwi, prowadzące do sieni, wsunęła Łucya głowę do pokoju, w którym siedział Jan.

— Odszedł, odezwał się młodzieniec, wejdź, możemy pomówić chwileczkę.

— Janku, zaczęła Łucya, kładąc rękę na jego kędzierzawéj głowie, co to wszystko miało znaczyć wczoraj wieczorem? Czy ty zrozumiałeś?

— Kto zrozumie tego szaleńca! wybuchnął Jan Baptysta, całując rękę Łucyi i przytulając ją do siebie. Ja rozumiem tylko jedno, że musimy pobrać się jak można najprędzéj i raz tę sprawę ubić, czy nie prawda, Łucyo?

— Tak sądzę, odpowiedziała jego towarzyszka z rumieńcem i westchnieniem, ale ja się bardzo lękam.

— Nie obawiaj się niczego, pozostaw mnie wszystko, ja cię obronię, najdroższa, odparł młodzieniec, uderzając się w piersi ruchem prawdziwego Włocha, by okazać odwagę.

— O! jestem tego pewna! Ale jak to można zrobić? Naturalnie ojciec mię nie może zmusić, abym wyszła za Carnesecchiego, jak to stryj Paweł mu wytłomaczył. Będzie jednakże próbował, jest taki rozgniewany!

— Niech próbuje, niech próbuje — powtarzał Jan. Zaproponowałem mu handel wczoraj wieczorem, kiedy poszłaś spać. Czy wiesz, co mu powiedziałem? Oto powiedziałem mu, że zostanę u niego, ale jeżelibyś miała wyjść za kogo innego, nie za mnie, przerżnę mu gardło, czy rozumiesz?

— O! Janku! — zawołała Łucya. Jak mogłeś mu powiedzieć coś podobnego? Zresztą wiesz, że tego nie zrobiłbyś, nieprawdaż?

— Nie lękaj się, widział, że mówiłem na seryo i pomyśli nad tem dwa razy. Zresztą powiedział mi wczoraj, że mogę cię mieć, jeśli cię sobie zabiorę.

— Ładnie to ze strony ojca! — zawołało dziewczę z gniewem. I cóż odpowiedziałeś na to, Janku?

— O! powiedziałem mu, że nie mam nic przeciwko temu, a wtenczas on zaczął mi przedkładać, że umarłbym z głodu bez niego, a potem klął na mnie jak Turek. Co to szkodziło? Powiedział, że się zmieniłem. Każdyby się zmienił, choćby dla tego, aby nie być do niego podobnym!

— Jak to rozumiesz, że się zmieniłeś — zagadnęła Łucya trwożliwie.

— Kto to wie? Powiedział, że przymilam się księdzu Pawłowi jak pies, zamiast nienawidzieć księży, jak to bywało dawniéj. Co myślisz o tem, ukochana?

— Sądzę, że stryj Paweł śmiałby się z tego — odpowiedziała, uśmiechając się sama, ale nieco smętnie. Co do mnie, sądzę, że pod tym względem jesteś zawsze równym łotrzykiem, jak dawniéj.

— Nie jestem zły, Łucyo. Zaczynam myśleć na sposób księdza Pawła. Był on wspaniały wczorajszego wieczoru. Czy widziałaś, jak zmieszał twego ojca a następnie uczynił łagodnym jak baranek swem zamówieniem krucyfiksa? Don Paolo ma o wiele silniejszą wolę od pana Marka i wiele więcéj rozsądku. On zmieni zapatrywania twego ojca.

— Naturalnie byłoby lepiéj, gdybyśmy się pobrali bez przeszkody i cieszę się, że zaczynasz lubić stryja Pawła, zauważyłam to od pewnego czasu. On taki dobry!

— Tak jest, to prawda — odpowiedział Jan Baptysta zamyślony. — On jest zanadto dobry, to nie jest naturalne. A potém on ma sposób przekonywania mię o tém. Byłbym mógł udusić pana Marka wczoraj, gdyby twego stryja tam nie było, lecz on mi przeszkodził. To pewna, że miał słuszność; ci ludzie zawsze mają słuszność; ale to nieprzyjemnie być napomnianym przez księdza, to poniżające!

— To lepiéj, aniżeli nie być wprowadzanym wcale na dobrą drogę — zauważyła Łucya. — Widzisz, gdybyś był udusił biednego ojca, byłoby to okropne! Przyrzecz mi, Janku, że nie będziesz już gwałtownym. Wiem, że on nie jest wcale uprzejmym, ale to byłoby straszliwe, gdybyś miał w złości zrobić mu coś złego. Nie zrobisz mu nic Janku? Powiedz mi, że nie zrobisz.

— Zobaczymy, ukochana moja!

— Nie kochasz mię, jeżeli nie chcesz przyrzec.

— O, jeśli to jest wszystko, mój skarbie, to obiecuję ci, iż nigdy nie podniosę jednego palca na twego ojca, jeżeli cię nie wyda za kogo innego. Ale wtenczas... — Jan zrobił ruch, oznaczający wydobywanie noża na nieprzyjaciela.

— To rób, co zechcesz — odparła Łucya ze śmiechem. — Nie zmusi mię on nigdy do wyjścia za kogo innego, jak za ciebie, wiesz o tem dobrze, moje serce!

— W takim razie powinnibyśmy pobrać się niezadługo — dowodził młodzieniec. — Nie potrzebujemy mieszkać tutaj, wynajmiemy jeden z tych małych domków w nowéj dzielnicy...

— Ale tak daleko byłbyś odemnie przez cały dzień, nie mogłabym wbiegać do pracowni co chwilę i nie przychodziłbyś do domu na obiad. O, nie zniosłabym tego!

— Bardzo dobrze, postaramy się wynaleźć coś bliżéj — odpowiedział Jan, ulegając na tym punkcie. — Najmiemy małe mieszkanko na ulicy Minerwy, gdzie jest dużo słońca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Londyn, 19 września. Sekretarz parlamentarny dla spraw zewnętrznych oświadczył w Izbie gmin, że co do przyszłości Ugandy rząd nie poweźmie zawczesnéj decyzyi, lecz odczeka informacyi. Rozprawy w sprawie pamirskiéj i syamskiéj toczą się w dalszym ciągu.

Londyn, 18 września. Narodowy związek liberalny odbył dzisiaj wielkie zebranie, które wśród ogólnego zapału przyjęło rezolucyą, ganiącą zachowanie się Izby lordów wobec bilu homerule i żądającą zniesienia Izby lordów.

Paryż, 19 września. Z Buenos Ayres donoszą, że gwardya narodowa w Cordowie została rozwiązaną. Zapanował pewien spokój.

W Tucuman rozszerza się powstanie w dalszym ciągu.

Położenie rządu brazylijskiego jest bardzo krytyczne. W fortecach brak żywności.

Zofia, 19 września. Przy wyborach do rad gminnych w stolicy i na prowincyi zwyciężyło stronnictwo rządowe. Opozycya miała tylko powodzenie w Sevliewie. Udział w wyborach był tym razem większy, niż dawniéj. Wybory odbyły się spokojnie w całym kraju; tylko w Ellenie kilkunastu wyborców, należących do opozycyi, wtargnęło do biura i poniszczyło listy wyborcze.

Petersburg, 19 września. Wedle doniesień dziennikarskich, w gubernialnym urzędzie w Uleaborgu, został język szwedzki zastąpiony językiem finskim. Motywem téj zmiany jest ta okoliczność, że gubernia Uleaborg liczy 245,000 mieszkańców, mówiących po finsku, a tylko 2000 mówiących po szwedzku.

Manewry pod Güns.

Güns, 19 września. Wczorajsze manewry rozpoczęły się po godzinie 7 i skończyły się o godzinie 10¼. Cesarz niemiecki prowadził osobiście swój pułk huzarów do ataku. Podczas rozmowy z ambasadorem Szoegyenyi'm, który znajdował się między widzami, oznajmił cesarzowi porucznik Stahremberg, że arcyksiężna Marya Teresa oczekuje cesarza. Wówczas cesarz Wilhelm podał rękę ambasadorowi i odjechał w galopie.

Güns, 19 września. Wczorajszy dzień manewrów zawierał szereg interesujących epizodów. Największe zajęcie budziły starcia mas konnicy, które były wstępem do kilkodniowéj walki obu armii. Starcie obu dywizyi kawaleryi odbyło się zupełnie prawidłowo. Po małym stósunkowo ataku między skrajnemi przedniemi oddziałami obu armii, przyszło do większych, lecz częściowych tylko strać w okolicy Pusztasco. Atakowi całéj masy kawaleryi z obu stron przeszkodziły obszerne parcele lasu. W dniu tym nie przyszło wprawdzie do walki konnicy w wielkim stylu, atoli z drugiej strony tem więcéj pouczającą stała się wspólna akcya kawaleryi i piechoty armii południowéj przeciw saméj kawaleryi armii północnéj. Monarchowie i dostojni goście śledzili z najżywszem zajęciem wszystkie fazy manewrów. Cesarz niemiecki odbył przedewszystkiem przegląd swojego pułku huzarów i wykonał wraz z nim atak i odwrót. Następnie udał się cesarz Wilhelm na wzgórza między Güns a Dorosztą i ztamtąd wraz z księciem Leopoldem, arcyksięciem Albrechtem i innymi arcyksiążetami obserwował ruchy piechoty obu armii i posuwanie się dywizyi Pitreicha. Arcyksiążę Eugeniusz pełnił tymczasem obowiązki sędziego rozjemczego w starciu konnicy. Na manewrach była obecna incognito arcyksiężna Marya Teresa, a nadto ambasador niemiecki, książę Reuss, minister Kalnoky, ambasador Szoegyenyi, minister Fejervary, wiele szlachty i liczna publiczność. Cesarz austryacki i dostojni goście przyjmowani byli wszędzie hucznemi okrzykami „Eljen.“ Manewrom sprzyjała wspaniała pogoda. Na wczorajszym obiedzie dworskim byli obecni: cesarz niemiecki, król saski, książę Conaught, książę bawarski Leopold, arcyksiążę Franciszek Salvator, ambasador niemiecki, hr. Kalnoky, poseł saski, wszyscy attachés wojskowi, minister Tisza, świty i służba honorowa.

Güns, 19 września. Cesarz niemiecki złożył wczoraj po południu cesarzowi Franciszkowi Józefowi półtoragodzinną wizytę.

Budapeszt, 19 września. „Budapest. Corr.“ donosi, że król saski wyraził prezesowi ministrów Wekerlemu swoje zadowolenie z pobytu w Węgrzech. Cesarz niemiecki i król saski złożyli karty wizytowe dla Wekerlego.

Towarzystwa i Spółki.

Odwołanie.

Walne zebranie Kółek rólniczych powiatu mogilnickiego zapowiedziane w Trzemesznie na dzień 24 b. m. z powodu przeszkód miejscowych, przełożone zostało na dzień 1 października godzinę 4-tą po południu. O czém uwiadamia uprzejmie panów prezesów i szan. członków

Patronat.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środę, 20 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał jenerał-porucznikowi i komendantowi 15-téj dywizyi, Münnichowi, gwiazdę do orderu czerw. orła drugiéj klasy z liściem dębowem i z mieczami na pierścieniu; komendantowi 16-téj dywizyi, Oesterley, order czerw. orła drugiéj klasy z liściem dębowem.

* *Najprzewielebniejszy* ks. Arcypasterz wyjechał w sobotę na dni kilka do hr. Leona Skórzewskiego do Lubostronia, w towarzystwie ks. Prałata Chotkowskiego i Swego kapelana. Po drodze wstąpił ks. Arcypasterz do Gniezna, gdzie Go na dworcu oczekiwał ks. Oficyał Simon, i zwiedził seminaryum gnieźnieńskie, które powiększyć kazał tak, aby każdy z alumnów miał osobny dla siebie pokój, a tem samem większą do pracy swobodę.

Najprzewielebniejszemu ks. Arcypasterzowi towarzyszyli także p. budowniczy Lipiński z Gniezna, który tej restauracyi dokonuje i p. Frankiewicz budowniczy z Poznania.

Pociągiem południowym odjechał Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz w dalszą drogę, wśród któréj w Łabiszynie piękne zgotował Mu przyjęcie ks. Dziekan Ziętkiewicz. U bramy tryumfalnéj witali Jego Arcybiskupią Mość hr. Włodzimierz Skórzewski kuzyn patrona, w imieniu dozoru p. Sawiński, w imieniu zaś wdzięcznéj rodziny p. prof. Ziętkiewicz, brat ks. Dziekana.

Za Najprzew. ks. Arcypasterzem podążyli do gościnnego domu hr. Skórzewskiego Biskup Sufragan Gnieźnieński ks. Andrzejewicz i ks. Kanonik Kwiatkowski z Gniezna.

W czwartek zamierza Najprzew. ks. Arcypasterz odwiedzić ks. Prałata Ponińskiego w Kościelcu a po drodze wstąpić do Barcina.

* **„Orędownik“** powtarza z widocznem niezadowoleniem tę część przemówienia prof. Madeyskiego, w któréj zawarta jest pochwała dzisiejszego stanowiska Koła polskiego w Berlinie, choć widać, że jeszcze nie wie, jak uderzyć na taką powagę, jak wiceprezes reichsratu wiedeńskiego. Z czasem niezawodnie znajdzie się odpowiedni animusz — a wtedy p. dr. S. zrzuci te rękawiczki i obrobi rektora krakowskiéj wszechnicy po swojemu. Ustęp o solidarności w mowie Madeyskiego zanadto mu nie na rękę, więc go opuszcza bez skrupułu! Już to sumienności publicystycznéj w „Orędowniku“ nie szukaj. Podaje się wiadomość, że „Wielkopolanina“ „wyrzucono“ z katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, co jest nieprawdą, bo „Wielkopolanin“ został usunięty na mocy uchwały, wedle któréj Towarzystwo wymienione pism politycznych wcale trzymać nie ma, a prawdą jest, co p. Szym. zataja, że wyrzucony został „mit Klang“ „Orędownik“ za to, iż podawał fałszywe referaty o uchwałach i posiedzeniach Towarzystwa. (Cfr. dzisiejszy numer „Kuryera“ wyżéj.)

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro w czwartek komedya Bałuckiego: „Gęsi i Gąski.“

Ceny zniżone.

W sobotę po raz pierwszy dramat Aurelego Urbańskiego; „Watażka.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 19 września rano 0,28 m., w południe 0,28 m. Dnia 20 września rano 0,28 m.

* **Wczoraj** wieczorem umarł tu nauczyciel emeryt śp. August Schoen. Nieboszczyk urodził się r. 1816, przybył do Poznania w 1849, będąc poprzednio guwernerem w kilku znaczniejszych domach polskich. Tutaj, pracując krótki czas jako nauczyciel w Szkole Ludwiki, powołanym został do gimnazyum Maryi Magdaleny, gdzie 37 lat bez przerwy był czynnym. Odznaczał się wielkiem poczuciem obowiązków i prawością charakteru, co mu zjednywało wielki szacunek u kolegów i niekłamane przywiązanie uczni. R. i. p.

* **Loterya.** Ciągnienie 4 klasy 189 pruskiéj loteryi pruskiéj rozpocznie się 18 paźdz. a potrwa do 9 listopada. Losy do téj klasy trzeba odnowić najpóźniéj do dnia 14 października do godziny 6 wieczorem.

* **Jarmark**, który się miał w Bledzewie odbyć 22 listopada, został przełożonym na dzień 15 listopada r. b.

* **W Małym Gaju**, w powiecie szamotulskim urządzono nową szkołę ewangelicką.

* **W nr. 225** „Reichs- und Staats-Anz.“ jest ogłoszony regulamin, dotyczący wyborów do Izby poselskiéj sejmu pruskiego, a obowięzujący całą monarchią pruską oprócz krajów Hohenzollernskich, z dnia 18 września 1893; nadto są tamże ogłoszone ustawy i regulamin, dotyczący tychże wyborów z dnia 18 września 1893 r., a wreszcie wszystkie inne ustawy wyborcze.

* **Pryncypał** nie ma używać terminatora do posług domowych. Pewien krawiec w Berlinie używał terminatora do wyręczania służącéj. Ojciec tego chłopca nie pozwolił na to i pozwał majstra o zwolnienie chłopca z nauki. Sąd orzekł, że nie wolno używać ucznia do posług domowych, kontrakt piśmiennie między pryncypałem a ojcem chłopca zawarty, został przez sąd zniesiony.

* **Krojanka**, 19 września. Pan dr. Rogowski zastępuje obecnie fizyka powiatowego, dopóki ten urząd obsadzonym nie zostanie.

* **Czytamy** we „Wiarusie“: „Na liczne zapytania odpowiadamy, że ksiądz dr. Liss, który tylko na wyraźne życzenie Najprzewielebniejszego ks. Biskupa paderbornskiego przedłużył swój pobyt we Westfali do jesieni r. b., rzeczywiście z dniem 1 października zamierzał wrócić do Polski. Ponieważ jednak władze duchowne nie zdołały do téj pory znaleść nowego misyonarza, odpowiedział konsystorz Biskupi ks. dr. Lissowi na jego prośbę o zwolnienie od obecnych obowiązków, że nie może go zmusić do pozostania we Westfalii, ale w obec braku następcy, byłoby to nieszczęściem, gdyby odszedł i pozostawił tutejszych Polaków katolików bez polskiego kapłana. Ksiądz dr. Liss zdecydował się więc dźwigać krzyż swój i nadal, aż znajdzie się misyonarz, któryby ten krzyż chciał wziąść na swe barki“.

* **Cholera** zabrała wczoraj w Rotterdamie dwie ofiary, w lazarecie jest dwanaście os.

Rzym, 19 wrz. Od wczoraj zach. 15 os. a um. 9 os. w Palermo na cholerę, w Livornie zach. 5, um. 2 osoby.

Peszt, 19 wrz. Od wczoraj zach. tu 19, a um. 18 osób na cholerę.

Hamburg, 19 wrz. Od wczoraj do dziś zach. tu 1 osoba, a nikt nie umarł.

Londyn, 19 wrz. Umarł tu dziś na cholerę majtek, który przyjechał z Rosztoku.

Carogród, 19 wrz. W ostatnich dwóch dniach umarło w Skutari 21 osób na cholerę, a 5 zach. W zakładzie obłąkanych w Skutari zach. 2, a um. 3 os. W Smyrnie zach. 4, a um. 21; w Galacie zachorowało kilka osób.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 21 września św. Mateusza ap.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nakładem** *K. Kozłowskiego* wyszedł w tych dniach illustrowany „Przewodnik po Poznaniu“ i okolicy z planem miasta. Książeczka ta, przedstawiająca się sympatycznie już samą stroną zewnętrzną, zawiera nasamprzód umiejętnie i według najlepszych źródeł skreśloną historyą Poznania dalej opisy Kościołów, gmachów prywatnych itd. Mianowicie zasługują na uwagę artykuły o instytucyach naszych jak *Tow. Przyjaciół Nauk, Teatr, Pomoc,* gdyż napisane są ze znajomością rzeczy. Nietylko obcy, ale i mieszkaniec Poznania, czytając Przewodnik, pouczy się nie o jednem, czego dawniej nie wiedział. Illustracye są następujące: Herb miasta. Tum poznański. Posągi Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w złotej kaplicy. Kościół gimnazyalny. Ratusz. Biblioteka Raczyńskich. Pomnik A. Mickiewicza. Gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk. (Muzeum imienia Mielżyńskich). Teatr polski. Dom spółki budowlanej „Pomoc.“ Plan miasta w dwóch kolorach wykonany starannie w zakładzie litograficznym J. Wituskiego w Poznaniu.

Na wydawnictwo p. Kozłowskiego zwracamy uwagę publiczności naszej i polecamy je gorąco.

Od Redakcyi.

Pod Wolsztyn. Wczoraj zamieściliśmy krótką wzmiankę o zamienieniu szkoły symultannéj w Starym Widzimiu na protéstancką. Upraszamy życzliwe nam z tamtych stron osoby o łaskawe doniesie nam, jak się to stało i czy i o ile gmina szkólna brała udział w tém przeobrażeniu szkoły.

Do Bydgoszczy. Bądź Pan łaskaw pisać na cieńszym papierze, bo za każdy przez Pana już frankowany list musimy dopłacać po 20 fen. Te rzeczy, o których nam Pan piszesz, są nam bardzo pożądane. Widocznie, masz Pan szerokie koneksye w tym kierunku, Prosimy z nich korzystać, a nam je do ogłoszenia i rozebrania nadsełać.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Zakrzewski z Osieka, Radoński z Wrocławia, Rakowski z Warszawy, Altmann z Berlina, Mielzyński z Królestwa Polskiego, Sąsiedzki z Podola ros., Moszczeński z Pigłowic.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mlicki z Skrzetuszewa, Vogt z Berlina, Saling z Głogowy, Pawel z Grodziska, Eckmann z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bydgoszcz, 19 września 1893.

Pszenica 135—140 mk. najlepsza ponad notowanie
Żyto 110—118 mrk., gatunek pośledni niżéj notowania.
Jęczmień według jakości 124—130 mrk., dla browarów 131—140.
Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m.
Owies stary 155—162 m., nowy 142—152 m.
Okowita 35,50 m.

Wrocław, 19 września 1893 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	14	80	14	60	14	30	13	80	13	10	12	60
„ „ nowa	14	50	14	30	14	00	13	70	12	90	12	49
Pszenica żółta	14	70	14	50	14	20	13	70	13	00	12	50
„ „ nowa	14	40	14	20	13	90	13	60	12	90	12	40
Żyto	13	00	12	70	12	50	12	30	12	00	11	70
Jęczmień	15	80	15	20	14	50	14	10	13	50	13	00
Owies	16	80	16	60	15	90	15	70	15	20	14	70
„ nowy	15	70	15	30	14	90	14	40	13	90	13	40
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 19 września. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 16,20, cukier ziarn. excl. 88% 15,40, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 12,75. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 29,50, miel. Melis I z beczką 29,—. Stale. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 14,95— płac., 14,95— żąd., październik 14,17½ płc., 14,20— żąd., listopad-grudzień 13,97½ pł., 13,97½ żąd., styczeń-marzec 14,12½ pł., 14,20— żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 19 września. — Okowita słabo, za wrzesień-październik 23⅝ żąd., październik-listopad 23½ żąd., listopad-grudzień 23¼ żąd., kwiecień-maj 22°/4. — Kawa good average Santos za wrzesień 81—, za grudzień 78¼, za marzec 75½, za maj 74½. Usposobienie: potw. Obrót 3000 miechów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w wrześniu.

Data i godzina.			Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
19.	Po połud.	2	750,8	PłdZ. orzeźw.	pogodnie	+17,9
19.	Wiecz.	9	750,8	PłdPłdZ. lekki	pogodnie	+11,3
20.	Rano	7	749,7	PłdPłdZ. lekki	pogodnie	+ 8,4

Dnia 19 września maximum ciepła +18,5° Cel.
„ 19 „ minimum „ + 5,7° „

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W BREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	18		18	19
Pszenica słabiej.			Niem.3%poż.pań.	85 10	84 80
na wrzes.-paźdz.	150 25	150 75	Consol. 4%	106 75	106 50
na listop.-grudz.	153 25	153 75	Consol. 3½%	99 75	99 60
Żyto stalej.			Pozn. 4% l. zast.	102 —	102 —
na wrzes.-paźdz.	129 50	129 75	Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 —
na listop -grudz.	132 25	132 75	Pozn. listy rent.	102 80	102 90
Oléj rzep. spok.			Poznań. oblig.	94 20	94 50
na wrzes.-paźdz.	48 —	48 —	Austr. banknoty	161 50	161 10
na kwiecień-maj	48 80	48 90	Austr. renta srbr.	92 10	91 60
Okowita słabiej.			Ros. banknoty	212 —	211 30
eksportowa	34 90	35 40	Ros. listy zastaw.	101 50	101 25
na wrzesień	33 10	33 30	Pols. 5% lis. zas.	65 70	65 20
na wrzes.-paźdz.	33 —	33 20	Pols. likw. lis. zas.	— —	— —
na paźdz.-listop.	32 50	32 60	Węg. 4% renta zł.	94 —	93 50
na listop.-grudz.	32 50	32 60	Węg. 4% „ kor.	89 25	88 70
na maj	38 30	38 50	Austr. kred. akcye	199 50	198 40
spożywcza	— —	— —	Lombardy	42 —	41 50
Owies			Disconto com.	172 60	171 25
na wrzes.-paźdz.	158 50	160 —			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli	400		spok.		
okowity kw. ekp.	60,000	2500.000			
„ „ spoż.	0,000	80,000			

Szczecin, 19 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	18		19	18
Pszenica słabiej.			**Okowita** niezm.		
na wrzes.-paźdz.	146 50	147 —	w miejscu eksport.	34 50	34 50
na paźdz.-listop.	147 —	148 50	na wrzesień	32 30	32 50
Żyto niezm.			na wrzes.-paźdz.	32 30	32 50
na wrzes.-paźdz.	127 —	127 50			
na paźdz.-listop.	127 50	129 —	**Petroleum**		
Oléj rzep. niezm.					
na wrzes.-paźdz.	48 —	48 —	w miejscu	8 60	8 60
na kwiecień-maj	48 70	48 70			

---

(1) (Przedruk i tłómaczenie wzbronione.)

Jak pielęgnować usta, gardło i zęby,

oraz

krytyczny pogląd na używane na ten cel środki.

Skreślił

Dr. Józef Koszutski,
lekarz dzieci i kobiet w Poznaniu.

> „Mieux vaut faire soigner sa santé
> que sa maladie“.
> Prof. J. B. Fonssagrives.
>
> („Lepiéj pielęgnować swe zdrowie,
> jak swoją chorobę).“

PRZEDMOWA.

Wyniki badań bakteryologicznych w ostatnich latach przez niestrudzonych naturalistów i lekarzy różnych narodowości dokonane i przedstawione, które na cały szereg kwestyi spornych, przedtém zasłoną tajemnicy pokrytych, jasne rzuciły światło, stały się bodzcem dla lekarzy do dalszéj energicznej pracy i zabiegów około zwalczania tych małych, ale tak zawziętych wrogów zdrowia i życia ludzkiego. Na tle odkryć w dziedzinie drobnoustroi (mikro-organizmów) liczne powstały rozprawy przez t. n. specyalistów skreślone. I dentystyka, część sztuki lekarskiéj cierpieniami zębów się zajmująca, nie pozostała w tyle przeważnie w Niemczech, Francyi i we Włoszech. Dzięki zabiegom kilku nie ustających w pracy autorów, jak Vignal, Netter, Miller, Biondi, Dellevie, Sanarelli itd. i dentystyka poważnemi szczyci się dziś wynikami.

Ponieważ cenne te odkrycia i cenniejsze jeszcze dające się z tychże wyciągnąć wnioski i porady nie dotarły do kół szerszych, do pałaców, domów i chat, ponieważ właśnie ta dziedzina hygieny w ostatnim czasie w piśmiennictwie polskiem nie znalazła autora, któryby ją w obec publiczności w odpowiedniem przedstawić się starał świetle, postanowiłem skreślić krótki ten poradnik, w nadziei, iż dopnie wytkniętego celu.

Sprawa pielęgnowania ust, gardła i zębów od czasu mego wstąpienia w szeregi adeptów sztuki Eskulapa zawsze szczerze mnie zajmowała. Cały legion środków na cele pielęgnowania ust i zębów polecanych badałem i dochodziłem ich własności i doniosłości, jeszcze przed poznaniem się ściślejszem z tymi drobnymi a tak zaciętymi wrogami naszego ciała.

Idąc za wskazówką księgarzy i własnem spostrzeżeniem, przeświadczony o smutnym objawie obojętności publiczności naszéj czytającéj i widząc po księgarniach stosy grubym kurzem pokrytych poradników, postanowiłem rozprawkę tę wpierw w cennem piśmie codziennem i to jeszcze w czytywanym „odcinku“ umieścić z obawy, aby „nakładem autora“ w świat wysłana nie stała się „głosem wołającego na puszczy“!

Rozpoczynamy poradę naszą od ust, a zatem poniekąd od odwrotnéj strony medalu. Dotąd panowie dentyści zawsze od zębów swe porady rozpoczynali, a kwestya ust i gardła była z małym wyjątkiem tylko, zwykle pobieżnie traktowaną.

Przy obecnym stanie wiedzy naszéj o doniosłości mikroorganizmów, ich głównym wpływie na usta, gardło, a ostatecznie i na zęby, stósowniejszem byłoby, aby koledzy t. n. lekarze dentyści nazywali się u nas lekarzami ust. W ten sposób, zdaniem naszem, zakończyłby się także ów bezustanny spór i „walka Horacyuszów z Kuracyuszami“, pomiędzy lekarzami dentystami i dentystami toczony, a dla cierpiących zmiana ta nazwiska (firmy) bardzo często wyszłaby na dobre, bo nie byliby wystawieni na szukanie pomocy u techników lub wabiących ludzi szyldem: „Wyrywam zęby bez bólu“ — i t. p. praktykantów.

Autor.

A. *Pielęgnowanie ust.*

Hygiena ust, zachowanie ich w czystości i zdrowiu, ważną, jak to następnie się przekonamy, stanowi podwalinę w wynikach zabiegów naszych — około utrzymania całego ciała w stanie prawidłowym.

Po wieloletnich mych spostrzeżeniach, gdy tysiące ust badać miałem sposobność, zniewolony jestem dzisiaj ten niekorzystny wydać sąd, iż tylko nie wielka stósunkowo ilość osób doniosłość hygieny ust poznała i ceni, a że znaczna większość obchodzi się z ustami po macoszemu. Dopiero choroby w ustach niemowląt, dzieci lub samych rodziców, dopiero cierpienia i zagrożona utrata tego tyle powszechnie lekceważonego skarbu — zdrowia, napędza ich do szukania porady u lekarzy lub dentystów. Gdyby hygiena ust od pierwszych dni życia naszego odpowiednio była uwzględnianą, gdyby młodzież nasza codziennie tylko odrobinę poświęciła czasu, aby usta swe choćby rano i wieczorem podług udzielonych im przepisów zwolnić od wrogów najgłówniejszych, mieszczących się tamże, gdyby rodzice, przełożeni, opiekunowie itd. dobrym chcieli świecić przykładem, gdyby wreszcie lekarze pilniéj przestrzegali badania ścisłego ust osób pomocy u nich szukających i w udzielaniu odnośnych porad się nie lenili, natenczas liczba techników-dentystów i artystów sztuczne zęby wstawiających zeszłaby do zera.

Usta, to cenny składnik ciała naszego. Ile to o nim codziennie słuchać lub czytać mamy sposobności. Jak zaś wabiącym lub wstrętnym być może — niech nam następne powiedzą zdania:

„Na koralowych jéj ustach serdeczny, przeciągły złożył pocałunek“,

„czarne włosy i oczy, uśmiechnięte czerwone usta“

„zaśmiała się serdecznie i pokazała szereg pięknych, białych jak perły zębów“,

„wydął usta i głośno parsknął ze śmiechu“,

„kurczowo zacisnął pianą pokryte usta i wyprężył ręce i nogi“,

„niechaj ani para z ust twoich nie wyjdzie“,

„pochwyciła za flakonik i szybko wlała w usta zabójczą truciznę“, itd. itd. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia 19-go b. m. zasnął w Bogu w 78-mym roku życia po krótkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, nasz najukochańszy ojciec i dziadek ś. p. (485)

August Schoen,

emeryt. nauczyciel przy Gimnazyum Maryi Magdaleny.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby Piekary nr. 6 w piątek dnia 22-go b. m. o godzinie 5-téj po południu.

Nieutulona w żalu rodzina.

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie.

EDWARD CZAPSKI.
Ze wspomnień sybirskiego zesłańca.
1819—1888. 8⁰, str. 103. Cena 80 ct.

ROGER HR. ŁUBIEŃSKI.
O powołaniu zakonnem podług nauki św. Doktorów Kościoła Tomasza i Alfonsa. 8⁰. str. 68. Cena 20 ct., z przes. 25 ct.

Bogiem a prawdą
powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8⁰. str. 226. Cena złr. 1.

Prof Dr. Kazimierz Morawski.
Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan
z 2 portretami, 8⁰, str. 148. Cena złr. 1. Znane odczyty uczonego badacza, o których fachowa krytyka wypowiedziała następujące zdanie: „Mało które dzieło pierwszorzędnéj twórczéj wyobraźni potrafi równie olśnić, porwać i zająć, jak to uczyniły te odczyty.“

LEOPOLD SZUMSKI.
Wspomnienie o 3 pułku Ułanów Wojska polskiego.
Wydanie wytworne, ozdobione 4 hromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena złr. 2.

N. ŁANSKAJA
MISSYONARZE ŚWIĘTEJ ROSYI
Powieść ze współczesnego życia w Zachodnim kraju. — W 8-ce, str. 223. — Cena złr. 1,60, ozdobnie oprawne złr. 2. — Tłumaczenie słynnéj powieści „Obrusitieli“, w któréj autorka, jakkolwiek Rosyanka przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniéj wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranéj narodowości polskiéj i religii katolickiéj.

(429) A. M. L.
OBRAZKI Z ŻYCIA.
Dziwactwo losu. Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. — Szereg 12 nowel znak. autorki, — wyd. wytworne, w 8-ce, str. 298. Cena złr. 2.

KONSTANTY GÓRSKI
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatemistrzostwa generalnego.
Historya piechoty polskiej na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. w 8-ce. str. 271. Cena złr. 2.60.

KAROL GIDE, Profesor Uniwersytetu w Montpellier.
Zasady ekonomii społecznéj
z 3 wydania przełożone pod kierunk. redakcyjnym Prof. Dr. J. Leo. 8⁰, str. 511, w trwałéj oprawie płóciennéj złr. 4,50.

ABGAR-SOŁTAN.
RUSINI. Obrazki i szkice, w 8-ce, str. 280, złr. 1,60, ozdobnie oprawne w płótno złr. 2

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
Nad siły. Powieść. w 8-ce. str. 195. złr. 1.20. oprawne złr. 1,60.

STANISŁAW TARNOWSKI.
Studya do historyi literatury polskiéj. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. Cena 3 złr., w płóciennéj opr. złr. 3,80, w bogatszéj oprawie złr. 4,50.

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył Stan. Tarnowski. Tom I. w 8-ce. str. 348. złr. 1,60, oprawne złr. 2.

Do nabycia w każdéj księgarni lub wprost od Wydawców.

Fabryka

H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca na obecny sezon:

Śrótowniki amerykańskie i angielskie do ręcznego, maneżowego i parowego obrotu, (443)

Sieczkarnie bębnowe i o kosach w kole pędowym do ręcznego, maneżowego i parowego obrotu

po cenach jak najtaniej obliczonych.

Katologi i cenniki na żądanie franko.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam **zupełną**

wyprzedaż mebli

oraz **materyałów nie wyrobionych.**

Wszelkie zapasy mebli wykwintnych i pojedyńczych wyprzedaję **po znacznie zniżonych cenach.** (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz

w firmie **W. Szkaradkiewicz**

MAGAZYN I FABRYKA MEBLI

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

K. Berger-Realgymnasium.

Das Schulgeld in der Vorschule beträgt vom 1. October d. J. ab jährlich hundert Mark. (483)

Director Dr. Geist.

Na nadchodzący **sezon jesienno-zimowy** poleca swój bogato zaopatrzony (418)

skład sukna

w zagraniczne jako i krajowe materye.

W. Frąckowiak

Poznań, Sapieżyński plac 2.

Przewiel. Duchowieństwu zwracam uwagę na mój dobry i praktyczny krój rewerend i płaszczy.

Fabryka machin, wyrobów blaszanych i lejarnia żelaza

EDWARD AHLBORN.

Fabryka
w Hildesheim
Prow. Hanowerska.

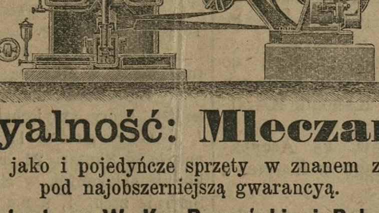

Filia
w Królewcu
Klapperwiese 15, I.

Specyalność: Mleczarnie.

Całkowite mleczarnie jako i pojedyńcze sprzęty w znanem znakomitem wykonaniu pod najobszerniejszą gwarancyą.

Reprezentant na W. Ks. Poznańskie i Dolny Szląsk

Inżynier EMIL MATHIS w Poznaniu,

Ulica Wiktoryi nr. 15, I.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swéj dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Zaproszenie do przedpłaty

na gazetę polsko-katolicką p. t.

„Pielgrzym“

z „Krzyżem“
i „Przyjacielem Dzieci.“

Pielgrzym wychodzi 3 razy na tydzień, **Krzyż** w każdą sobotę i **Przyjaciel dzieci** w każdy wtorek.

Te **3** pisma **razem** kosztują kwartalnie w ekspedycyi 1.20 mrk., na poczcie 1,50 m., z przynoszeniem do domu 1,75 mrk.

Każda poczta przyjmuje prenumeratę na Pielgrzyma z temi 2 dodatkami. (445)

Na poczcie zażądać Pielgrzym aus Pelplin W. Pr. Zeitungsliste II Abth. s. polnisch.

Redakcya Pielgrzyma

w **Pelplinie** (Pelplin W/Pr.)

66000 Mk.

do wypożyczenia od Nowego Roku na pewną hipotekę.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi adwokatów i notaryuszy **Głębockiego** i **Cichowicza.** (484)

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (117)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Magazyn garderoby męzkiéj

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ul. 1 róg Wodnej,

poleca w wielkim wyborze **na porę jesienno-zimową nowości** w materyach krajowych, angielskich i francuzkich, na ubrania i paletoty. Z powodu nadzwyczaj korzystnego zakupna materyałów zniżyłem ceny garderoby o 15% w stósunku do roku zeszłego. — **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam uznane najlepszego kroju rewerendy, ubrania i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancyą dobrego leżenia. — Uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienia. (384)

Wróciłem

Dr. Pomorski,

specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie

Poznań, ul. Wilhelmowska 16. (476)

Godz. ordyn. 10—11, 3—5. Poliklinika bezpł. 1—2.

Wyprzedaż mego składu

szlachetnych win węgierskich

odbywa się po nadzwyczaj umiarkowanych cenach **jeszcze tylko do 1 października.**

Izydor L. Kempner,

(346) **ulica Zamkowa 5.**

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (1303)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyściełane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu

św. Marcin N. 65.

poleca na nową kampanią:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (116)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacje tak **w fabryce,** jak i **po gorzelniach** wykonywa się szybko i sumiennie.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenia gratis i franco!

BON MARCHÉ

B. Otocka

Wilhelmowsku ulica nr. 21

poleca najnowsze *kostiumy jesienne i zimowe, bluzki jedwabne, cheviotowe i sukienne, gorsety paryzkie* i inne w największym wyborze, *halki, chustki pluszowe, pledy, sukienki włóczkowe i czapeczki dla dzieci, rękawiczki trykotowe i kamasze, pończochy wełniane, fil d'ecosse i jedwabne, parasole, wstążki,* (486) *koronki, woalki, biżuterye.*

Wybór znaczny, ceny bardzo przystępne.

Prawdziwy astrachański

kawior

szary i gruboziarnisty, uznany za najlepszy gatunek rozsyła **funt brutto** włącznie z puszką za **Mrk. 6** funt netto bez puszki po **Mrk. 7,50**

B. Persicaner, Mysłowice.

Skład papierosów ruskich, herbaty i kawioru. (461)

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki Polki, kształ. w Hotelu Lamberta — **Nauczycielki** wysoko muzyk. znaj. malarstwo rysunki, biegłe w francuzkim jęz. — **Nauczycielki** Polki, egz., z dobr. polec., dosk. w franc., niem., angiel. i muz. — **Nauczycielki** nieegz., muz. z pozw. rejenc. — **Bony Polki** znaj. kraw. a mian. ubiorki dla dzieci, bony niem., **bona frebl.** — **Nauczyciele** dom. — **Osoby** intel. do towarz. — **Osoby do** zarz. domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — **Gospodynie** znaj. dobrze chów drobiu i znaj. wykwintnie kuchnią. — **Panny** służ. znaj. krawiecz. i prasow. — **Kasyerki.**

Bióro zleceń (455)

N. Ginter, wyższa nauczycielka

Poznań. Półwiejska ul. nr. 28. II.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (259)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.